

MIECZYŚLAW LUBAŃSKI
Warszawa

SPOŁECZNA WARTOŚĆ FILOZOFII

Już od co najmniej czterech stuleci w kulturze europejskiej funkcjonuje szerokie rozumienie filozofii jako sumy ludzkiej wiedzy i refleksji oraz przeświadczenie o czynnej naturze umysłu ludzkiego¹. Będę korzystał z dwu powyższych faktów, które mogą zostać uznane za elementy stanowiące tło poniższych rozważań.

I. FILOZOFIA A SPOŁECZEŃSTWO

Rozpocznijmy od sprawy powszechnie związanej z filozofią. Otóż ta – jak poucza wielowiekowe doświadczenie – nieustannie inspiruje jednostki ludzkie i grupy społeczne do refleksji nad zagadnieniami „życia i śmierci”. Mamy tu na myśli podstawowe pytania typu światopoglądowego, egzystencjalnego, eschatologicznego. Różne wprawdzie bywają sugerowane rozwiązania wspomnianych zagadnień, jednakże ich sensowność jest powszechnie przyjmowana. Bogata jest pod tym względem tradycja filozoficzna. Do dziś pozostały żywe na przykład idee stoików, zwłaszcza etyczne². A oto przykład współczesny. Chodzi o styl filozofowania prof. Władysława Kunickiego-Goldfingera, który m. in. z właściwą sobie wnikliwością i pewną dozą ironii zauważył, że można

¹ H. B e c k e r, H. E. B a r n e s, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współżyciu ludzi*, cz. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 452-453; W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. II, *Filozofia nowożytna do roku 1830*, PWN, Warszawa 1968, s. 5, 16-18.

² W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. I, *Filozofia starożytna i średniowieczna*, PWN, Warszawa 1968, s. 151.

z pewnym sensem mówić o sztucznej inteligencji, ale nikt jeszcze nie mówi o sztucznej mądrości i dobroci³.

Nasuwa się więc pytanie: jaka winna być filozofia, która by nas dziś satysfakcjonowała? Przytoczymy dwie odpowiedzi na powyższe pytanie. Jeden ze współczesnych nam myślicieli uważa, że każdy człowiek ma swoją filozofię. Bywa ona wyartykułowana bądź ukryta. Ukazuje zestaw stwierdzeń i wartości, które stanowią wyznacznik istotnego zrozumienia tego, w jaki sposób znajdujemy się we Wszechświecie. Zgadza się z Sokratesem, że nie warto człowiekowi żyć bezmyślnym życiem. Jest zdania, że u podstaw wszelkich kryzysów znajduje się kryzys filozoficzny, który polega na różnicach i niezgodzie odnośnie do wspomnianych stwierdzeń i wartości oraz oceny tego, w jaki sposób jesteśmy we Wszechświecie. Kryzys filozoficzny jest kryzysem uniwersalnym, odnosi się bowiem do każdej istoty ludzkiej. Filozofia – i tylko ona – jest w stanie sformułować pogląd na świat, który wykracza poza relatywizmy różnorodnych kultur, ras, religii. Filozofowie jednakże dość często popełniają błędy, kiedy rozwijają wąskie wizje, i z tego powodu nie dorastają do uniwersalizmu. Nadmierna abstrakcja – oto jeden z tego rodzaju błędów. Niezbędną rzeczą jest wyrzeczenie się każdej filozofii, która jest częściowa, fragmentaryczna, relatywna, typowa dla danego regionu czy też grupy społecznej bądź która nie może zostać urzeczywistniona w dzisiejszym świecie. My, jako jednostki, jako członkowie grup społecznych, jako przedstawiciele gatunku ludzkiego, potrzebujemy takiego sposobu myślenia o naszych najbardziej podstawowych wartościach, który jest skierowany na dobro wspólne. Filozofia nie jest domeną profesjonalnych filozofów, podobnie jak religia nie należy do kapłanów i teologów, a język do lingwistów. Jeżeli możliwe jest myślenie uniwersalne, to może ono zostać osiągnięte jedynie przez myślenie otwarte na wszystko⁴, bo przecież naszą przyszłością jest uniwersalizm⁵.

Starszy o około trzydzieści lat od powyższej wypowiedzi tekst wysuwa następujący program dotyczący filozofii i sposobu jej nauczania.

³ Por. mój artykuł: *Władysław J. H. Kunicki-Goldfinger – the Man and the Thinker*, „Bulletin of the Polish Academy of Sciences. Biological Sciences”, vol. 44 (1996), No. 3-4, p. 143–149.

⁴ A. A. A n d e r s o n , *Uniwersalna sprawiedliwość i kryzys ekologiczny*, w: *Ziemia naszym domem*, pod red. J. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 103–105.

⁵ Przekonaniu temu dał wyraz minister edukacji narodowej w rządzie premiera Jerzego Buzka.

Historia filozofii powinna być tak wykładana, aby słuchacze po zapoznaniu się z zasadami różnych systemów filozoficznych zatrzymali z nich to, co prawdziwe, i byli zdolni odkryć źródła błędów i je odeprzeć. W samym sposobie nauczania należy budzić u słuchaczy umiłowanie ścisłego poszukiwania prawdy, przy jednoczesnym uznawaniu granic ludzkiego poznania. Należy zwracać baczną uwagę na związek między filozofią a rzeczywistymi problemami życia i zagadnieniami nurtującymi umysły słuchaczy⁶.

Widoczna jest zbieżność głównych myśli wyrażonych w obu wypowiedziach. A zatem, powtórzmy, filozofia jest niezbędna, ale filozofia otwarta, uniwersalna (powszechna), związana z rzeczywistymi zagadnieniami i ukierunkowana na dobro wspólne. Bo przecież, przypomnijmy, najgłębszy kryzys to kryzys filozoficzny. W filozofii, rzecz jasna, chodzi zawsze o prawdę w odniesieniu do rzeczywistości. Z tego względu można uznać słuszność tezy, która głosi, że filozofia wpływa pozytywnie na „dojrzewanie” umysłu.

Nauka współczesna jest ważnym czynnikiem w życiu społecznym. Z tej racji pojawia się pytanie o relacje wiążące filozofię i naukę. Rozważmy pokrótce, jak wygląda to zagadnienie.

Otóż nie budzi wątpliwości stwierdzenie orzekające, że każda konkretna dziedzina nauki jest historią osiąganego w niej postępu. Każdy specjalista jest świadomy tego faktu. Niespecjalista niemal naocznie może łatwo się o tym przekonać, porównując chociażby podręczniki z danej dyscypliny sprzed x lat z podręcznikami współczesnymi. Tutaj x może być pewnego rodzaju miarą szybkości postępu w rozważanej gałęzi wiedzy. Nie można również zapominać, że powstają nowe gałęzie wiedzy, których x lat temu jeszcze nie było. Dokonując zsumowania osiągnięć uzyskanych w poszczególnych dziedzinach wiedzy, otrzymamy sformułowanie głoszące, iż Nauka jest historią osiąganego postępu. Tu termin Nauka niech prowizorycznie oznacza zespół wszystkich aktualnie istniejących, poszczególnych nauk. Należy jednakże mieć w pamięci, o ile bierzemy naukę realnie, tj. taką, jaką ona naprawdę jest, że błąd – bądź też jego przewyciężenie – umożliwia poznanie prawdy lub zrozumienie, gdzie ona może się znajdować. Z tej racji błąd należy nie tylko do historii błędu, lecz również do historii postępu w każdej konkretnej nauce. Nauka zatem jest zawsze historią prawdy i błędu⁷. Dopowiedzmy, że wobec ogromu, jaki stanowi dzisiejsza nauka, możemy ją tylko opisywać. Natomiast

⁶ Jest to niewielka parafraza punktu 5 dekretu *Optatam totius*.

⁷ J. M i t t e l s t r a s s, *Vom Nutzen des Irrtums in der Wissenschaft, Naturwissenschaften*, 1997, s. 291.

chcieć ująć jej naturę w sposób ogólny jest jedynie celem, do którego można dążyć, a którego osiągnięcie wydaje się być wątpliwe⁸.

Filozofia, ujmując rzecz najogólniej, to refleksja nad rzeczywistością. Z tego względu jest podobna do namysłu naukowego. Uznając powiązanie nauki z filozofią, należy się zgodzić, że prawda i błąd należą również do dziejów filozofii, do rozwoju w niej zachodzącego. Nieuzasadniony jest więc lęk przed dopuszczeniem błędu jako drogi dochodzenia do prawdy zarówno w nauce, jak i w filozofii. W obu przypadkach istotne jest nastawienie badawcze: poszukujemy prawdy, ona jest naszym celem. Z tego względu nieustannie stawiamy pytanie: czy to jest prawda? bądź: jak dalece dana teza jest prawdziwa?

Filozof zatem to tropiciel prawdy (choćby drogą błędu), filozofia zaś to (co najmniej) sumienie intelektualne.

II. FILOZOFIA PRZYRODY A SPOŁECZEŃSTWO

Nie można nie wspomnieć o pewnej interesującej propozycji. Chodzi o wysunięty niedawno program filozofii przyrody sformułowany w sposób następujący:

Olbrzymie i tajemnicze Trio przyrody: Wszechświat, Życie, Człowiek⁹.

Powyższe motto może służyć jako przynajmniej sugestia dla nowoczesnego uprawiania filozofii przyrody. W jej skład wchodziłyby trzy działy: filozofia wszechświata, filozofia życia, filozofia człowieka. Każdy z nich byłby sumą wiedzy i refleksji nad wymienionymi obiektami. Termin „wiedza” oznaczałby tu przede wszystkim wiedzę naukową, czyli krótko: naukę. Dzisiaj przecież nie sposób odpowiedzialnie filozofować o przyrodzie, ignorując podstawowe osiągnięcia nauk ścisłych. Wymienione działy filozofii przyrody, aczkolwiek posługują się terminami tradycyjnie używanymi, to jednak w rozważanym przypadku winny być rozumiane szerzej i pełniej niż dawniej. Podpowiadają one głębsze ujmowanie podstawowej problematyki filozofii przyrody. W tym można widzieć nowość i oryginalność wysuniętej propozycji.

Spójrzmy teraz od strony metodologicznej na ideę kosmologii naukowej.

⁸ Por. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. II, s. 16.

⁹ W. S e d l a k, *Na początku było jednak światło*, PIW, Warszawa 1986, s. 11.

Jest faktem, że kosmologia należy do tych dziedzin fizyki, które są najłatwiej sprawdzalne empirycznie. Korzysta ona wprawdzie z wyników astronomii, astrofizyki oraz różnych działów fizyki teoretycznej i chce być uznanym działem nauk fizykalnych, jednakże można w niej znaleźć zarówno ścisłą wiedzę, jak i bezpośrednio sąsiadujące z nią rozważania przypominające budowanie zamków na lodzie przez pełną fantazji ekstrapolację teorii fizykalnych¹⁰.

Przedmiotem jej zainteresowania jest kosmos. Z reguły rozumie się przez ten największy, dostępny naszym obserwacjom, grawitacyjnie wzajemnie oddziałujący system. Że grawitacja wchodzi tutaj w rachubę, jest zrozumiałe z tej racji, iż grawitacja i oddziaływanie elektromagnetyczne są jedynymi znanymi nam fundamentalnymi oddziaływaniami długozakresowymi. A ponieważ materia makroskopowa jest, średnio biorąc, nie naładowana, przeto pozostaje tylko oddziaływanie grawitacyjne. Autorzy wyczuleni metodologicznie dopowiadają w tym miejscu, że podane nieco wyżej określenie kosmosu – co nietrudno zauważyć – jest niewystarczające, gdyż biorąc rzecz ściśle, pozostawia otwartą sprawę, czym naprawdę jest system fizyczny zwany kosmosem. Jest tak z tego względu, iż współcześnie dostępny nam obserwacyjnie, największy wzajemnie grawitacyjnie oddziałujący system nie musi być przecież typowy dla, powiedzmy, przez dziesięć tysięcy lat obserwowanego systemu. To założenie typowości znajduje się jednak u podstaw kosmologii przyrodniczej. Bez tego rodzaju „światopoglądowego”, tj. empirycznie obecnie niesprawdzalnego założenia nie jest możliwe w ogóle uprawianie kosmologii. Z tej racji pojęcie kosmosu jako największego zbioru zdaje się być pojęciem analogicznym do pojęcia granicy funkcjonującego w matematyce. Należy jeszcze dodać, że istnienie tak rozumianego kosmosu jako przedmiotu świata zewnętrznego nie jest wcale rzeczą pewną. W tym świetle staje się jasne, że kosmologia przyrodnicza, która jest zależna od obecnego doświadczenia w odniesieniu do jej przedmiotu badań, zajmuje się takim obiektem, w którego istnienie trzeba wierzyć¹¹. Wydaje się, że ten moment wart jest wyraźnego podkreślenia, choćby tylko z racji czysto metodologicznych.

Z kolei należy zasygnalizować unikalny charakter kosmosu. Chodzi mianowicie o szczególną własność systemu fizycznego zwanego kosmosem, którą jest jego jedyność. Mamy dany tylko jeden jego egzemplarz. „Najlepszy ze

¹⁰ H. G o e n n e r, *Einführung in die Kosmologie*, Spektrum Akademischer Verlag, Heidelberg 1994, s. 1, V.

¹¹ Tamże, s. 2.

wszystkich światów” świat Leibniza był tym konkretnym światem z nieskończenie wielu możliwych. Z tego faktu, że świat jest jeden, jedyny, powstają nowe zagadnienia metodologiczne odnoszące się do możliwości potwierdzania bądź obalania teorii kosmologicznych. Nie rozporządzamy na przykład kryterium, które by pozwalało odróżniać własności istotne kosmosu od jego własności akcydentalnych. Należy również strzec się przed utożsamianiem praw uniwersalnych z prawami, którym miałby podlegać cały kosmos. Wprawdzie Ziemia jest też tylko jedna, ale istnieją inne planety w układzie słonecznym, dzięki którym możemy dokonywać porównań. Nadto mamy podstawy do przyjęcia tezy głoszącej istnienie wielu systemów analogicznych do Układu Słonecznego. Z porównań dokonywanych w odniesieniu do planet możemy otrzymać dane dotyczące powstawania i rozwoju układów planetarnych. Tymczasem kosmos jako całość jest tylko jeden i dany nam jest jeden, jedyny raz. Możemy porównywać ze sobą tylko jego różne części. Sytuacja jest więc tutaj unikatowa¹².

Także rozwój kosmosu w czasie stwarza specyficzne problemy. Wiadomo, że stosunkowo niedawne jest ujmowanie kosmosu jako systemu dynamicznego, zmiennego w czasie. Kosmologiczna skala czasu jest rzędu 10^{10} lat. Z tego względu „przepowiednie”, będące ekstrapolacjami z chwili obecnej na przyszłość, nie mogą zostać bezpośrednio potwierdzone empirycznie. Z obserwacji, których dokonujemy tu i teraz wewnątrz naszego stożka świetlnego, możemy w najlepszym wypadku wnioskować o niesprzeczności logicznej samego tylko modelu kosmologicznego¹³.

Można więc powiedzieć, że w rozważaniach kosmologicznych mamy do czynienia z sytuacją podobną do tej, jaka występuje w naukach historycznych: z danych empirycznych możemy wnioskować jedynie z przeszłości w odniesieniu do teraźniejszości, nigdy zaś z teraźniejszości w odniesieniu do przyszłości. Z tego też względu wszelkie prognozy w kosmologii są tylko interpretacjami stanów przeszłych kosmosu na podstawie aktualnego materiału obserwacyjnego. Nasze modele kosmologiczne pozwalają wyliczać przyszłe stany kosmosu, otwarte jednak pozostaje pytanie, jak dalece tego rodzaju wyliczenia wytrzymają „próbę czasu”, czy przetrwają okres 10^{10} lat, po którym będą mogły zostać potwierdzone empirycznie. Dodajmy, że problematyczna jest także sprawa instrumentów pomiarowych, które mają „dobrze

¹² B. K a n i t s c h e i d e r, *Kosmologie, Geschichte und Systematik in philosophischer Perspektive*, Reclam, Stuttgart 1984, s. 396–400; G o e n n e r, dz. cyt., s. 2–3.

¹³ G o e n n e r, dz. cyt., s. 3–4.

funkcjonować” w przedziale czasu od 10^{-44} sek. aż do 10^{10} lat. W wielu publikacjach przechodzi się nad tymi sprawami do porządku dziennego, traktując je jako problemy czysto „pedagogiczne” bądź „filozoficzne”¹⁴.

Kosmologia jest teorią struktur materialnych wielkoskalowych. Skoro ujmujemy kosmos jako system dynamiczny, przeto powinien on mieć początek¹⁵ oraz historię. Przyjmuje się, że średnio jednorodne i izotropowe rozkłady struktur materialnych wielkoskalowych oddalają się wzajemnie od siebie. Jest sprawą otwartą, czy to będzie mieć miejsce zawsze, czy tylko przez określony, skończony odcinek czasu. Współczesna kosmologia obejmuje przedział czasu rozciągający się od tzw. czasu Plancka $t_{pl} = 5,391 \cdot 10^{-44}$ sek. po Wielkim Wybuchu aż do 10^{100} lat. W tym ogromnym przedziale czasu wyróżnia się trzy fazy rozwoju (historii) kosmosu. Pierwsza faza bywa zwana modelem standardowym i sięga od chwili obecnej do około 10^{10} lat wstecz, aż do kilku minut po Wielkim Wybuchu. Przed wspomnianą fazą mamy do czynienia z tzw. wczesnym wszechświatem, który sięga aż do czasu Plancka. W tej fazie dominują procesy elementarnocząstkowe i fizyka jądrowa. W wymienionych dwu fazach pole grawitacyjne opisuje się jako pole klasyczne, które jest określone przez Einsteinowskie równania pola. Trzecia, jeszcze wcześniejsza faza bywa zwana kosmologią kwantową. Tu kosmos jest opisywany przez pole kwantowe („funkcja falowa kosmosu”). Ten odcinek rozważań kosmologicznych jest bardzo spekulatywny. Ponieważ dla uzyskania obrazu przestrzennego kosmosu musimy korzystać z relatywistycznej teorii grawitacji, przeto zakładamy, że prędkość światła w próżni jest nieprzekraczalną prędkością ekspansji struktur wielkoskalowych¹⁶.

W kosmologii kwantowej mamy do czynienia z wieloma problemami interpretacyjnymi, które pojawiają się w momencie, gdy zajmujemy punkt widzenia znajdujący się „poza” kosmosem. To ostatnie pojęcie jest pojęciem wewnętrznie sprzecznym. Tak przynajmniej wydaje się być w kosmologii przyrodniczej¹⁷.

Nie można jednakże zapomnieć, że istnieje pewien fragment kosmologii naukowej, w którym mamy do czynienia z wiedzą w stopniu mniej lub bar-

¹⁴ Tamże, s. 4.

¹⁵ Od roku 1950 przyjęto nazywać go Wielkim Wybuchem. Jest to przekład na język polski terminu angielskiego Big Bang, który pojawił się po raz pierwszy w książce F. Hoyle'a *The nature of the universe*, Oxford 1950.

¹⁶ G o e n n e r, dz. cyt., s. 1–2.

¹⁷ Tamże, s. 4.

dziej pewnym. Postawione tam zagadnienia zostały rozwiązane. Możliwe jest, w zasadzie, empiryczne sprawdzenie uzyskanych rozwiązań. Wypada również zanotować, że kosmologia naukowa wnosi wartościowy przyczynek do kultury. Pokazuje, że człowiekowi, kosmiczemu karłowi, udało się ująć pewien aspekt wielkiego planu świata w sposób niemal cudowny, i to taki, który nie obraża rozumu¹⁸.

Przypomnijmy raz jeszcze i podkreślmy, że kosmologia współczesna wskazuje na konieczność elementu wiary w badany obiekt zwany kosmosem. Jednocześnie umożliwia ona budowanie coraz bliższego prawdy jego modelu, ukazując zarazem piękno Wszechświata (tj. Kosmosu, Życia i Człowieka).

Zwróćmy jeszcze nieco uwagi na namysł nad życiem, zwłaszcza na problemy etyki i ekologii.

Współcześnie coraz powszechniej słychać głosy, że nauki biologiczne pod hasłem rzekomego „obiektywizmu” narzucają często swoistą „etykę”. Proponują bezuczuciowość, żeby nie powiedzieć bezduszność, a nawet barbarzyństwo wobec badanych żywych stworzeń, a przecież barbarzyństwo, choćby było usankcjonowane naukowo, nie przestaje być barbarzyństwem. Świat jest jeden i stanowi jedność. Podkreślana obecnie potrzeba ekorozwoju wskazuje, że ludzkość weszła na złą drogę. Konsekwentnie świadczy to o tym, że nauka w niedostateczny sposób odgrywa rolę drogowskazu. Podejście holistyczne nadal nie jest obiektem zainteresowania nauk biologicznych. Nadto naciski na „praktyczne” ukierunkowanie badań naukowych mogą także wyrządzić sporo zła. Niech za przykład posłużą zakrojone na szeroką skalę badania nad delfinami, które wstrzymano w latach sześćdziesiątych. Zrezygnowano bowiem z wizji wykorzystywania delfinów w marynarce wojennej, m. in. do przenoszenia torped lub poszukiwania min podwodnych. Zapomina się, że różnorodność organizmów oraz ich aktywność przeciwstawia się entropii lub wręcz ją hamuje. Obecnie jest tak, że nauka najpierw powoduje zło, a następnie szuka dróg jego ograniczania lub zwalczania. Niejednokrotnie tzw. postęp może być dowodem raczej zwyrodnienia. Nauka jedynie wówczas może zostać uznana za pozytywny element kultury, kiedy w swoich koncepcjach i działaniach oprze się na założeniach uniwersalnych i na pokorze wobec przyrody. Trudno wyobrazić sobie wytyczenie dróg ekorozwoju bez nauki. Nauka musi jednak zweryfikować swoją filozofię, której uniwersalną podsta-

¹⁸ Tamże, s. 278.

wą powinna być pokora oraz świadomość, że w przyrodzie nie ma ani nagród, ani kar, są tylko konsekwencje¹⁹.

Człowiek nauki winien być świadomy tego, że pełni służbę społeczną. Z tego względu może nim być tylko taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Jeżeli naukowiec jest posłuszny, jeżeli swoje poglądy zmienia na rozkaz bądź jego myśl nie jest w zgodzie z jego słowami, to sprzeniewierza się swoim obowiązkom²⁰.

Filozof przyrody nie może się zawęzać do jednej idei, do jednego aspektu. Interesuje go rzeczywistość, ta, której część sam stanowi. A ona przecież jest o wiele bogatsza niż wszystkie jej przybliżenia konstruowane przez naukę. Woła więc o filozofię realistyczną, liczącą się z faktami, o filozofię aktualną, filozofię dla dzisiejszego człowieka, filozofię możliwie pełną.

III. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Filozofia jest fragmentem kultury ludzkiej, jej niezbywalną częścią. A każda kultura, podobnie jak każdy człowiek, powstaje, żyje i umiera. Jednakże śmierć nie jest dla niej czymś ostatecznym, nie oznacza, iżby wszystko miało się rozsypać w proch, nie pozostawiając śladu ani dziedzictwa. Kultura przekazuje potomnym jako spuściznę duchową to, co stworzyła przez stulecia swego istnienia, i oddziaływanie to trwa z pokolenia na pokolenie. Nadto kultura, odchodząc w przeszłość, daje miejsce nowej formie kultury. Nie żyjemy w pustce kulturowej. Podobnie jest z filozofią. Różne jej systemy następują po sobie, powiększając bogactwo myśli ludzkiej. Stopniowo uwyraźniają się pewne jej ogólne trendy rozwojowe, świadczące – jeśli tak można sądzić – o krystalizowaniu się ogólnoludzkiego systemu filozoficznego. Kultury zachodzą na siebie jak ogniwa jednego łańcucha. Podobnie filozofie. Jest więc w tym wszystkim zmienność i pewna trwałość²¹.

Każda kultura i każda filozofia – jak wszystko, co żyje – podlega prawu stawania się i przemijania. Nic na to nie poradzimy. Promieniowanie zarówno kultury, jak i filozofii może jednak do nas dochodzić, mimo iż one zgasły,

¹⁹ M. G ó r n y, *Nauki biologiczne w świetle celów uniwersalnych*, w: *Ziemia domem człowieka*, t. II, *Teoria i praktyka ochrony środowiska w Polsce*, pod red. J. L. Krakowiaka, Warszawa 1997, s. 15–20.

²⁰ J. K a r p i ń s k i, 1985 (podaję za: G ó r n y, art. cyt., s. 15).

²¹ H.-W. H a u s s i g, *Historia kultury bizantyńskiej*, PIW, Warszawa 1969, s. 15.

podobnie jak to bywa z odległymi od nas gwiazdami, których promieniowanie do nas dociera, mimo że zgasły już przed milionami lat²². Różne filozofie, przemijając, przyczyniają się do powstawania tej jedynej, wspólnej dla wszystkich Filozofii.

Obecnie znajdujemy się na zakręcie dziejowym. Jesteśmy bowiem świadkami dehumanizacji życia duchowego. To, co było dla nas jasne, zrozumiałe, bezdyskusyjne, przestaje być takim. Ludzi zaczynają nurtować wątpliwości. Jaka filozofia może wobec tego być lekarstwem na nasze słabości? Wydaje się, że taka, która nieustannie „żyje” i jest powszechna, uniwersalna.

Ufam, że w pewnym stopniu przynajmniej zasygnalizowałem problematykę, która zawiera się w tytule referatu. Nadto nie mam nic przeciwko odczytaniu mojej wypowiedzi jako, w zasadzie, postawienia problemu.

SOCIAL VALUE OF PHILOSOPHY

S u m m a r y

The above mentioned feature is presented as one concerning philosophy as the whole and philosophy of nature as well.

In the first case „Philosophy in a relation to society” is taken as a factor inspiring research work on „life’s and death’s problems”. The philosophy which is open, universal and directed to common good is indispensable now. Philosophy acts as an intellectual conscience, and a philosopher is an unceasing truth trailer.

In the second case „Philosophy of nature in a relation to society” presents a proposal formulated by Włodzimierz Sedlak to realise a modern philosophy, based one on mysterious and gigantic natural trio (universe – life – human being).

There are pointed reasons testifying scientific cosmology to investigate such an object whose existence should be belived in. Philosophy accentuates cosmology to bring in the valuable contribution to human culture.

Philosophy as a part of human is subjected to general law of coming into existence and going out. We need philosophy that is „living and universal” for it concerns the universe.

²² Tamże, s. 16, 20.